

ABY CZŁOWIEK BYŁ CZŁOWIEKIEM – ABY POLSKA BYŁA POLSKĄ...

Każdy człowiek ma wolną wolę, a więc może zdecydować, czy będzie człowiekiem wierzącym, czy ateistą. Ważne, aby w jednym i drugim przypadku być człowiekiem tzn. mieć kulturę, czyli pewne wzorce zachowań, mieć granice, których się nie przekroczy, bo człowiek wie, że po prostu nie wolno tego uczynić. Najgorszym rodzajem człowieka jest ktoś, o kim Biblia powie krótko, ale dosadnie: CHAM. To człowiek, który wprawdzie wygląda na człowieka, ale nie ma żadnych świętości, żadnych wartości, to człowiek, który potrafi podeptać wszystko i wszystkich. W naszej Ojczyźnie takich ludzi jakby systematycznie przybywało. W tej grupie mamy takie „osobistości” jak Nergal, Doda...a ostatnio szeregi tej grupy zasilił Jacek Markiewicz (i ci, którzy zgodzili się na publiczne pokazywanie jego „sztuki”). To są ludzie godni współczucia. Podejrzewam, że ci ludzie są strasznie pogubieni sami w sobie (nie wiem, czy wynika to z ich przeszłości, czy z innych uwarunkowań). Świat (człowiek) potrzebuje dobra. Zła mamy pod dostatkiem, dociera do nas niemal z każdej strony. Jeżeli człowiek nie ma nic dobrego do zaproponowania, to lepiej, aby się wycofał, ukrył, bo może bardzo poranić swoimi postawami, swoim „luzactwem”. Byłoby lepiej dla świata, gdyby Hitler czy Stalin nigdy nie stali się osobami publicznymi, gdyby nigdy świata nie obsiali sobą. Bo rany po nich goją się do dzisiaj.

Warto, aby ci twórcy, którzy szokują i ranią ludzi swoimi „dziełami” czy zachowaniami, pamiętali, że gdyby nie było chrześcijaństwa, gdyby nie było Kościoła, nie byłoby Polski na mapie świata. Strach pomyśleć, że gdyby wszyscy ludzie byli do nich podobni, gdyby wszyscy byli całkowicie wyluzowani, pozbawieni hamulców, wtedy już dawno nie byłoby życia na Ziemi, bo ludzie wyniszczyliby siebie wzajemnie. Tacy ludzie nie są w stanie zbudować żadnej przyszłości, a ich „dzieł” za kilka lat nikt nie zechce nawet zobaczyć. SĄ GRANICE, KTÓRYCH NIGDY, NIGDZIE I NIKOMU NIE WOLNO PRZEKROCZYĆ.

NARÓD, KTÓRY NIE MA JUŻ ŚWIĘTOŚCI, PRZESTAŁ BYĆ NARODEM.

Nasi przodkowie mieli wypisane na sztandarach trzy słowa: BÓG, HONOR, OJCZYNA. Pogubiliśmy nie tylko sztandary, ale także słowa ze sztandarów. Nasza historia to już tylko mijanie sekund, minut, godzin, dni i lat. To tylko przesypywanie się pojedynczych ziarenek pustyni, której nie potrafiliśmy oswoić, obsiać, uprawić. Wokół nas tak wiele nieużytków, ziemi owocującej chwastami. Sami staliśmy się taką ziemią. Sami staliśmy się takim chwastem. Na własne życzenie. Za naszą zgodą. Przez nasze milczenie. Przez nasze tchórzostwo. A może przez brak wiary. Bo wiara musi na czymś polegać. Tego uczą nas choćby muzułmanie, którzy mają swoje świętości, którzy nie pozwolą rzucić je w błoto, sponiewierać, którzy są gotowi walczyć o to, co dla nich święte.

Jezus określił Siebie jako „cichego i pokornego sercem”. Ale tak nie było zawsze. Wiemy, że były chwile, kiedy Jezus wpadał w gniew, kiedy był wręcz nieobliczalny, gotowy na wszystko. Kiedy zobaczył w jerozolimskiej świątyni, która w oczach żydów była jedną z największych świętości, gromady zwierząt, bankierów siedzących za stołami, sprzedających i kupujących baranki i gołębie, wtedy zrobił bicz ze sznurków, powywracał stoły, powypędzał ze świątyni tych, którzy nie wiedzieli ani gdzie są, ani kim są. Może więc nadszedł czas, aby powypędzać z Ojczyzny (z naszej świątyni) tych, którzy nie mają żadnego poczucia świętości, żadnych norm, żadnych przykazań. Myślę, że człowiek, który nie potrafi w pewnych sytuacjach zdenerwować się, stanąć w obronie tego, co jest (i powinno być) świętością, czymś niedotykalnym, powinien zrezygnować ze swojego urzędu: bez względu, czy będzie to prezydent, premier, minister, wojewoda, starosta, burmistrz, wójt, sołtys, czy zwyczajny radny, papież, biskup czy ksiądz. Każdy urząd ma być zatroskaniem o to, co wielkie, o to, co święte. A jeżeli gdzieś nie ma już żadnej świętości, wtedy najlepiej takie miejsce zrównać z ziemią.

POLACY! OBRÓŃCIE SAMI SIEBIE – PRZED SOBĄ!

ks. Wacław Buryła